

O kolei, co miała przez Brok przebiegać, o powiecie ostrowskim i okolicznych jarmarkach, a także o niespiesznej budowie kościoła w Sadownem

Wstępem, przypisami i ilustracjami opatrzyli Marta Kotowska i Jerzy Madzelan.
Ilustracja wyróżniająca opracowanie: Franciszek Kostrzewski, *Odpust na wsi*, olej na płótnie 1866 r.
W zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Domena publiczna.

Na początek donosimy o wielce dla brokowiaków korzystnym, a dla mieszkańców Małkini nieco mniej pożądanym pierwotnym planie przebiegu Kolei Warszawsko-Petersburskiej. Później sporo o porządkach w powiecie ostrowskim, gdzie polskie gospodarstwa prezentowały się nie gorzej od zagród niemieckich kolonistów. Na koniec w związku z szalejącą drożyzną postanowiliśmy i my zmajstrować dla naszych czytelników tarczę antyinflacyjną. Zawiera ona miejsca i daty jarmarków, które odbywają się w naszej okolicy. Obywatel tak przez nas uzbrojony może odwiedzić wszystkie te niezbyt odległe miejsca i dajmy na to: w Andrzejewie po tanioci zakupuć majonez, w Kosowie po okazyjnej cenie wejść w posiadanie kopy jaj, w Kamieńczuku zaś nabyć za psi grosz marchewkę.

Pani Joanna Z. pisze do nas strapiona, iż w rzeszach wiernych przybywających na uroczystości odpustowe mało religijności dostrzega, aliści upadek moralności widzi jak na dłoni. Zdarza się ponoć nawet, że na odpustach ludzie alkoholem odurzeni leżą na ziemi wykrzykując wyrazy obelżywe. Nie można się więc dziwić, że rychło kara takich nicponi spotyka surowa, a gazety pełne są doniesień o moczygębie, co tutaj spadł z mostu, ówdzie z drabiny, a innemu znowu opilcowi młockarnia rękę urwała. Kończy pani Joanna swój list stwierdzeniem, że „drzewiej tak nie bywało”.

Aczkolwiek z większością treści zawartych w liście w pełni się zgadzamy, to do końcowej tezy nie do końca się przychylamy, bo i przed laty różnie się na odpustach działo, o czym świadczy choćby poniższe doniesienie.

Z pewnej parafji, położonej w guberni Łomżyńskiej, niepiękne wieści do nas dochodzą. Odbywają się tam parę razy do roku odpusty, na które zjeżdża się dużo włościan i szlachty. Ludzie ci jednak, zamiast modlić się szczerze, spędzają dzień w karczmach, i tam hulają i piją przez całą noc aż do rana. W jednym zaś domu zbierają się po nabożeństwie panowie wójci, pisarze sądowi, felczerzy itp. na grę w karty i pijatykę, która trwa przez dwie doby. Przegrywają tam setki rubli, a niektórzy nawet tracą cudze powierzone im pieniądze. Czyżby to nie można było obrócić tych pieniędzy, co się tak marnują, na dokończenie kościoła tamtejszego, lub obetrzeć niemi łez nieszczęśliwym biedakom?¹

Miłościwie nie podamy nazwy pomienionej miejscowości, aby jej mieszkańcom sromoty przed całym światem nie czynić. Z pewnością obywatele tej Sodomy z łatwością rozpoznają, że to o ich miasteczko chodzi, więc liczymy, że już dawno się opamiętali i dni odpustowe z należytą powagą obchodzą.

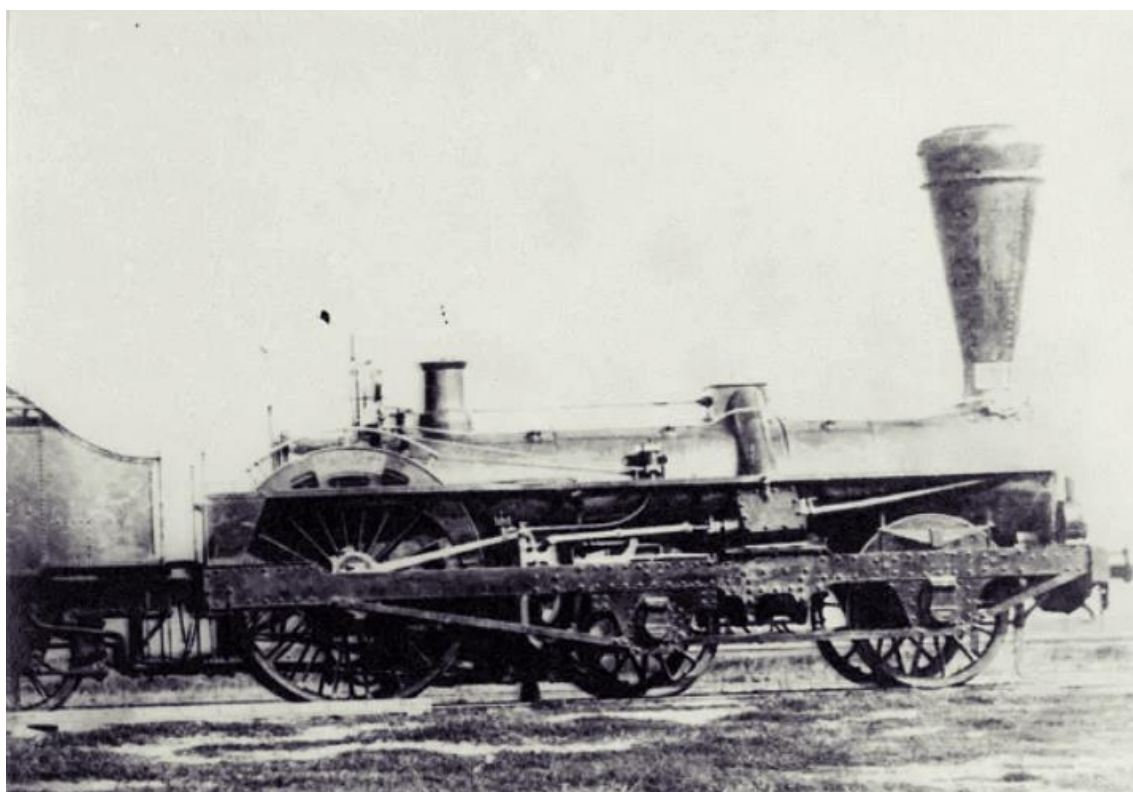
¹ „Gazeta Świąteczna”, nr 29 (299) z 1886 r.

[„Gazeta Lwowska”, nr 296 z 24 grudnia 1851 r.]

KRÓLESTWO POLSKIE.

(Wiadomości potoczne z Warszawy.)

Kalisz, 5 grudnia. Z Warszawy dowiadujemy się, że dworzec dla Petersbursko-Warszawskiej kolei żelaznej będzie budowany na przedmieściu Praga w pobliżu kościoła Loretańskiego. Ztąd będzie pociągnięta kolej w kierunku północno-wschodnim dotykając miasto Jadów, Brok, Białystok i Wilno. Z Pragi do Białego-Stoku będzie iść kolej przez trzy wielkie mosty nad rzekami. Największym z nich będzie most nad Bugiem, który w pobliżu miasta Brok zbudowany będzie. (*L.k.a.*)



Jeden z parowozów używanych na Kolei Petersbursko-Warszawskiej. Fotografia pochodzi z albumu wydanego w roku 1863, a znajdującego się w zbiorach Muzeum Kolejnictwa.

Źródło *Polski Petersburg*, na portalu polskipetersburg.pl.

[„Gazeta Handlowa”, nr 257 z 15 listopada 1873 r.]

KORESPONDECYJE GAZETY HANDLOWEJ

Z pow. Ostrowskiego, (gub. Łom.) d. 11 listopada.

Powiat nasz w połowie pokryty borami, a zamieszkały przez Kurpiów, kolonistów i cząstkową szlachtę, odznacza się dobrą glebą w okolicy Andrzejewa i Czyżewa i zamożnością ludzi. Wiele dobrych małych gospodarstw widzieć można na koloniach koło Andrzejewa i z pociechą wyznać trzeba, że koloniści Mazurzy, miejscowi włościanie, nie ustępują Niemcom osiadłym tu jeszcze za rządów pruskich, ale pomimo swej pracowitości, hołdującym nałogowi pijaństwa. Kolonie polskie uderzają widokiem swej zamożności i daleko piękniej przedstawiają się od niemieckich, bo domy niby dwory nie stanowią zwykle jednego budynku z oborą i stajnią, jak u Niemców, ale każda budowla ozdobnie trwała i z pewną symetrią jest postawiona. Godzien jest także uwagi dostatek Kurpiów, nie jeżdżących zwykłymi, drabiastymi wozami, ale wyplatanymi wasągami², jakie po staropolsku kolasami nazywają. (Ilość też swoich ziemniaków oznaczają nie liczbą korców, ale kolas, do zwożenia z pola tego produktu służących.)

Powiatowe miasto nasze Ostrów liczy czterysta kilkadziesiąt domów drewnianych i około 8000 ludności, podnosi się acz nie nagle, ale ciągle. Co czwartek bywają tu nader gromadnie targi i ruchliwych sześć jarmarków urzędowych przez rok oprócz kilku nie mniej znacznych zwyczajem uświęconych. W 1-szy poniedziałek po świętej Jadwidze bywa co jesień jarmark na suszone grzyby, dostarczane w znacznej ilości przez Kurpiów, a sprzedawane są wianki i bonty (10 wianków). W roku bieżącym urodzaj na grzyby był średni, a na owoce ogrodowe mierny, śliwek tylko było dosyć, tak, że mieliśmy tu garniec węgierok po 20 kop. Owoce jedliśmy bez przerwy, gdyż w naszej lesistej okolicy wypadków cholery nie było wcale, z wyjątkiem śmierci 1 żołnierza przywiezionego z tą chorobą z Ostrołęki. Za to ospa wrywała i wrywa dotąd tu i ówdzie swoje ofiary, pomimo pomocy i troskliwych starań zamieszkałego w Ostrowi lekarza p. Kuncewicza³.

Ostrów leży o niecałe trzy mile od Małkini, stacji kolei Petersbursko-Warszawskiej, do której zbudowano jaką taką żwirówkę, ale komunikacji regularnej pocztowej dla osób nie ma żadnej, z wyjątkiem tylko dwukrotnego w tygodniu przywozu listów i gazet, na czym okolica i miasto traci. Drogi szarwarkowe obecnie naprawiane są wszędzie. Ponieważ jednak od wójtów i sołtysów, pod których dozorem to się uskutecznia, nie można żądać jakichkolwiek fachowych wiadomości, rezultat zatem ich usiłowań nie odpowiada wcale ilości straconego czasu i robotnika.

Życie w Ostrowi i jej okolicy jest dość tanie; dla porównania podajemy dzisiejsze ceny tego i owego: sążen polski w lesie sośniny kosztuje rs. 2 kop. 25, a osiny rs. 2, z przywiezieniem zaś

² Czterokołowy wóz z nadwoziem drabinkowym, opartym bezpośrednio na osiach, z bokami wyplatanymi z wikliny lub jałowca [przyp. aut. oprac.].

³ Lekarzem w Ostrowi był w tym czasie Adolf Kuncewicz mąż Izabelli z Suchockich (Sugockich). Zmarł w Ostrowi w roku 1884 [przyp. aut. oprac.].

do Ostrowi rs. 3 kop. 60, masła funt kop. 25—30; ser okrągły, tak zwany tu „wyciskacz”, kop. 15—20 przy ogólnym braku mleka wskutek tegorocznej suszy. Stary kurczak kosztuje kop. 15, kaczka kop. 20, kopa jaj kop. 90, kopa średniej kapusty kop. 75, lecz była tańszą. Korzec pszenicy płaci rs. 8 — 8 kop. 20, żyta rs. 5 kop. 40, ziemniaków rs. 1 kop. 80. Wołowiny kosztuje funt kop. 7 ½, baraniny kop. 6 ½, para wołów roboczych rs. 100— 140, owca hiszpańska średnia na chowanie płaci się rs. 4 — 4 kop. 50, a tłusta na rzeź zważona żywcem funt po kop. 5 – 5 ½, baran upasiony waży niekiedy do 100 funt.

Namłot zboża w r. b. w jednych miejscach pokazał się średni, w innych mierny, a do tego robaki tu i ówdzie niemałe zrzędziły szkody w oziminach, jak to bywa zwykle w tych stronach, jeżeli w październiku przynajmniej raz lub dwa razy w tygodniu nie bywa przymrozków, a tu przez cały miesiąc mieliśmy tylko dwa, które nawet kwiatów w ogrodach nie powarzyły. I dopiero dzień wczorajszy prawdziwym do nas zawitał listopadem.

Zakładów przemysłowych mamy w naszym powiecie niewiele, za to rolnictwo folwarkowe w okolicy Czyżewa dźwiga się bardzo widocznie, pług ruguje tam sochę, a kilka żniwiarek działało przez całe tegoroczne żniwa. Ogólne mniemanie ziemian przekłada „Warszawiankę”⁴ nad różnego gatunku „Amerykankami”. Ziemia idzie w górę, bo u włościan i częstkowej szlachty małych kapitalików jest mnóstwo, a żaden papier procentowy nie ma u ludu waloru, więc nawet przepłacony zagon przynosi więcej niż bezprocentowa gotówka. Daje to pozornie słuszny powód wielu właścicielom folwarcznym do rozprzedaży ziemi na morgi. Znikanie folwarków pociąga za sobą skutki bardzo niedobre. Jakkolwiek bowiem tu i ówdzie gospodarstwo na folwarku mogło wiele zostawić do życzenia, ale wszędzie przy podziale na części ginie płodozmian, a nastaje trzypółówka staroświecka, wszystkie maszyny rolnicze ustępują miejsca sosze i bronie domowej roboty, bo na cóż drobnemu właścicielowi młockarnia lub żniwiarka, poczta przestaje tam dowozić gazety, pisma, a nawet listy, bo drobny właściciel obywa się bez tego, chodzi w sukniach własnej roboty i nie przemysłem, ale brakiem potrzeb ciuła grosz, aby dla dzieci dokupił znowu kilka morgów. Słusznie też zrobił rząd bawarski, zapobiegając przed 30 laty spekulacjom kupna i rozprzedaży na zagony licznych folwarków, stanowiąc, iż na mniejsze działki niż 7-morgowe nikt dzielić i rozprzedawać nie może. Zbyt wielkie obszary nie podnoszą także produkcji, toteż droga pośrednia jest najlepszą.

⁴ Genialna w swej prostocie żniwiarka konstrukcji polskiego inżyniera i wynalazcy Floriana Alojzego Grubińskiego. Pokazana w roku 1876 na wystawie światowej w Filadelfii wzbudziła sensację. [przyp. aut. oprac.].

LISTY DO GAZETY ŚWIĄTECZNEJ

Ze wsi Sadownego, w powiecie węgrowskim, gub. siedleckiej.
Zamiar budowania kościoła. – Przeszkody.

Sadowne leży o 30 wiorst od Węgrowa, od Łochowa zaś, gdzie jest najbliższa poczta, o wiorst 17. Należy do dekanatu Węgrowskiego, diecezji zaś Warszawskiej. Jest tu kościół parafjalny drewniany, sąd gminny pierwszego okręgu i urząd gminny. Parafja tuta istnieje od roku 1529-go. Pierwotnie była we wsi Rażnach, ale w roku 1748 przeniesiona została do Sadownego⁵. Graniczy z parafjami: Stoczkiem, Kamieńczykiem i Prostynią, a na północy rzeka Bug oddziela ją od gubernji Łomżyńskiej. Ma obecnie 6 tysięcy ludności i 8677 morgów obszaru. Do parafji Sadownego należała dawniej gmina Płatkownica, a niej wsie Ocięte, Płatkownica, Podbojany, Sadoleś, Sojkówek i Zajezerze, zamieszkane przez „kolonistów” czyli osadników Niemców⁶. Obecnie wśród tych Niemców jest już trzecia część Polaków.

W parafji przebywa stale dwóch księży. Kościół jest drewniany, bardzo lichy i szczupły. Za staraniem księdza proboszcza na zebraniu parafjalnem uchwalono zbudować nowy kościół murowany. Sporządzono plany, posłano je do zatwierdzenia i zaczęto sprowadzać robiwo na fundamenty i cegłę. Początek był dobry, ale nie początek, lecz dopiero koniec dzieło chwali. Ponieważ parafja zamieszкана jest przez ludzi rozmaitych, brak między nimi zgody. Zamiast wspólnie dążyć do wzniesienia kościoła, zaczęli krzyczeć ze wszystkich stron. Istnieje tu siedem szkółek, ale pokazało się, że ludzie z nich nie wychodzą bardzo mądrzy, boć kto zbyt krzyczy, ten mądry nie jest. Zaczęli robić pokątne zabiegi, a nawet podania, i zniechęcili księdza proboszcza do dalszego działania. I cóż dziwnego, że się zniechęcił, kiedy z nastaniem wiosny zamiast brać się żywo do pracy, cegłę nakryli dachem, a budowę kościoła zdali na Opatrzność Boską.

Nie wątpimy jednak, że kościół u nas stanie, że parafjanie sami zrozumieją, iż w sprawach tak ważnych nie godzi się myśleć o sobie, nie godzi się dla własnej korzyści, dla własnych upodobań lub niechęci stawać na przeszkodzie temu, co ma być wykonane na chwałę Bożą i dla dobra ogółu.

A. K.

⁵ Pierwszy sadowieński pleban został mianowany już w październiku 1525 r. Autor listu pisząc o roku 1748, miał zapewne na myśli datę wystawienia nowego drewnianego kościoła [przyp. aut. oprac.].

⁶ Więcej o tamtejszych niemieckich kolonistach w zamieszczonej na tej samej stronie internetowej opowieści *Sąsiedzi zza rzeki* [przyp. aut. oprac.].



Już nieistniejący, a pochodzący z roku 1748 drewniany kościółek w Sadownem; obraz olejny pędzla Edwarda Sówki, w zbiorach kościoła parafialnego w Sadownem.

[„Haliczanin” Kalendarz humorystyczny, ilustrowany noworocznik dla wszystkich 1933]

WYKAZ JARMARKÓW

Andrzejów, jarmarków 6: w poniedziałki: po św. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po św. Piotrze i Pawle, po św. Bartłomieju, po św. Franciszku Seraf., po św. Marcynie.

Brok, jarmarków 5: w czwartki: po św. Agnieszce, po św. Grzegorzu, po św. Małgorzacie, po św. Michale, po św. Łucji,

Czyżew, jarmarków 6: we wtorki: po św. Macieju, po św. Stanisławie, po św. Jakubie, po św. Michale, przed św. Szymonem i Judą, po Niepok. Pocz. NMP.

Kamieńczyk, jarmarków 6: we wtorki: po Nawróceniu św. Pawła, po Zwiast. N. M. P., po św. Donacie, po Przem. Pańskim, po św. Franciszku Seraf., po św. Andrzeju,

Kossów, jarmarków 4: po św. Józefie, po św. Zofii, po Nar. N. M. P., po św. Aniołach Stróżach.

Ostrów, jarmarków 7: w poniedziałki: po św. Błażeju, w Półpoście, po św. Stanisławie, po Bożem Ciele, po M. B. Siewnej, po św. Jadwidze, po św. Feliksie Wal.

Węgrów, jarmarków 6: we wtorki: po św. Agnieszce, po Niedz. Środopost., przed św. Filipem i Jakubem, po św. Piotrze i Pawle, przed św. Idzim, po św. Katarzynie.